

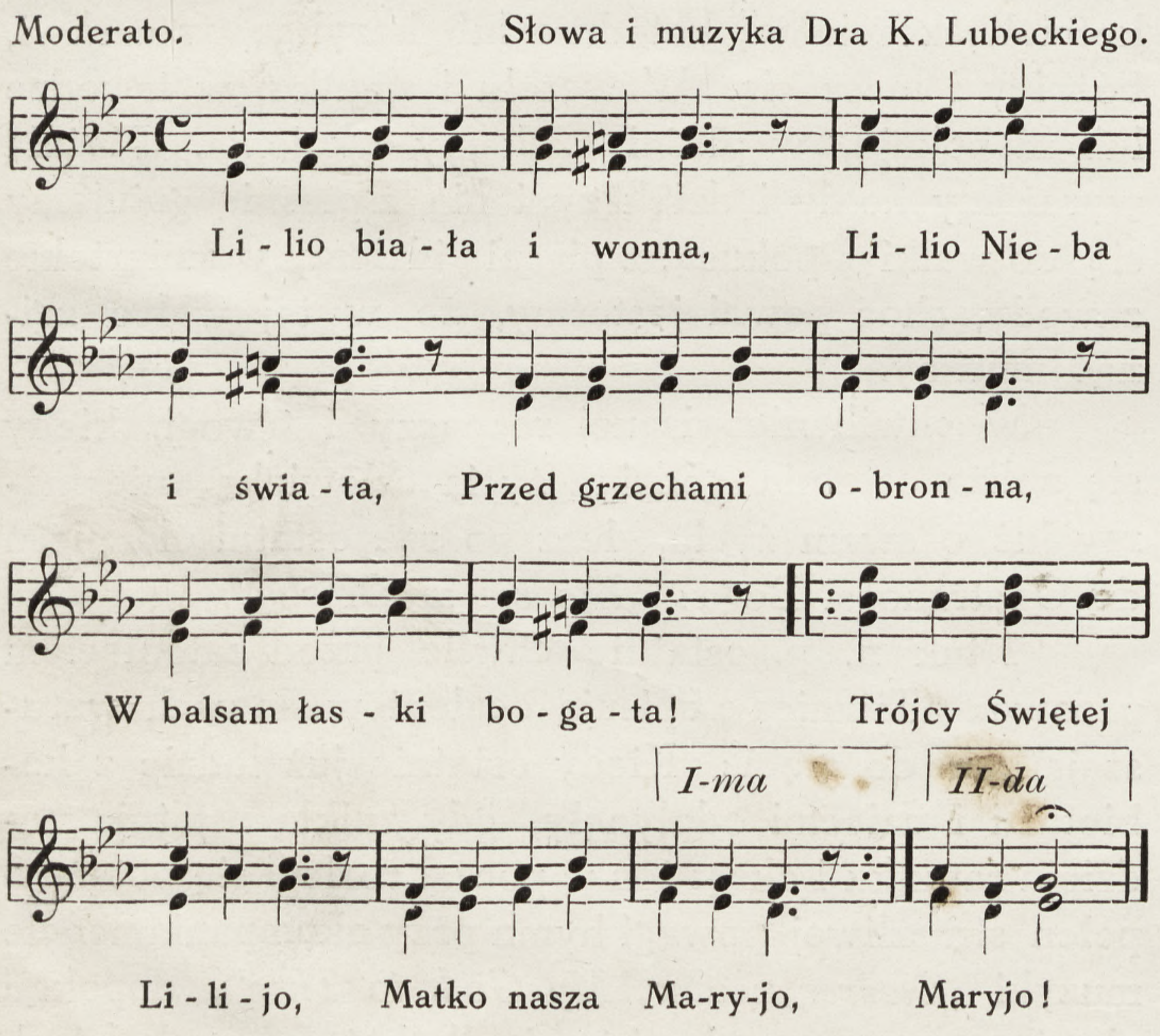
Nr. 1. Kraków, dnia 1 Lipca 1912 r. Rok I.

WYCHODZI OKOŁO 1-go i 15-go KAŻDEGO MIESIĄCA. — PRENUMERATA ROCZNA KOR. 6·—, PÓŁROCZNA KOR. 3·—.
ADRES WYDAWNICTWA: ROMAN FEREK, KRAKÓW, DRUKARNIA »CZASU« UL. ŚW. TOMASZA 32.
Na odpowiedź listową należy załączyć markę za 10 hal., inaczej odpowiedź umieszczoną będzie w rubryce »Odpowiedzi Redakcyi«.
Listów nieopłaconych nie przyjmuje się. — Cena ogłoszenia jednorazowo wynosi 40 hal. za wiersz petitowy jednoszpaltowy.

Pieśń do Matki Boskiej.

LILIO BIAŁA.

Moderato. Słowa i muzyka Dra K. Lubeckiego.



Lilio biała i wonna, Lilio Nieba i świata,
Przed grzechami obronna, W balsam łaski bogata!
Trójcy Świętej Lilijo, Matko nasza Maryjo!

Panno w gwiezdnej koronie, Lilio nieprzepłacona,
Niewinności Twej wonie Daj nam wdychać do łona.
Trójcy Świętej Lilijo, Matko nasza Maryjo!

Niech Twój zapach uzdrowi Grzeszne piersi człowiecze,
Niechaj z Ciebie ludowi Wonny olej pociecze!
Trójcy Świętej Lilijo, Matko nasza Maryjo!

Smutna nasza ziemica Wonią cnót twych przesiąka;
Zapach wszystko nasyca, To majowych ziół łąka!
Trójcy Świętej Lilijo, Matko nasza Maryjo!

A gdy chwalim dziś Ciebie, Nadzieja nas napawa,
Że wieczysty maj w Niebie Dasz nam, Pani Łaskawa!
Trójcy Świętej Lilijo, Matko nasza Maryjo!

Kraków, 1912. *Dr Kazimierz Lubecki.*

Pieśń do Hostyi.

Hostyo żywa, trzykroć święta,
Hostyo, Boże i Człowiecze,
Mocą Twoją skrusz nam pęta,
A wróg wszelki niech uciecze.

Przyjmij dzięki i pokłony,
Żal za grzechy, głos błagalny,
Jezu w Hostyi nam zjawiony,
Zbawco nasz sakramentalny!

Wspomagajcie nas, Anieli,
Archanieli, Państwa, Trony,
Byśmy chwałę Zbawcy pieli,
Niebiańskimi z Wami tony!

Przyjmij dzięki i pokłony — —

Święta Maryo, Matko nasza,
Matko Hostyi, wstaw się ninie:
Niech nas łaska Boska zrasza,
Gdy się modlim przy Twym Synie.
Przyjmij dzięki i pokłony — —
O, hosanna, Hostyo-życie,
Nasza Prawdo, nasza Drogo!
I na ziemi i w błękicie
Brzmi hosanna Twoja błogo!
Przyjmij dzięki i pokłony — —
Przenajświętsza Hostyo biała,
Żywy Jezu utajony,
Glorya Tobie, cześć i chwała
Dziś i po wieków miliony!
Przyjmij dzięki i pokłony — —

Kraków, 1912. *Dr Kazimierz Lubecki.*

Dr. KAZIMIERZ LUBECKI, tajny szambelan papieski, którego współpracownictwo pozyskaliśmy dla naszego czasopisma, oddaje się głównie poezyi i filozofii. Zajmuje się też estetyką muzyczną; obszerniej w odznaczonej rozprawie doktorskiej «O istocie sztuki« (Kraków 1906.)., w «Caractère de l' Esthétique polonaise« (Revue de Philosophie, Paryż 1905.), w «Le Beau selon St. Augustin« (Revue de Lille, Lille 1906.), w «Mecenacie Kościoła nad sztukami pięknemi« (Myśl Katolicka, Częstochowa 1909.), w «Estetyce ludowej« (Kraków 1910.), nadto w drobniejszych artykułach o reformie muzycznej Piusa X. oraz w ocenach rozprószonych po czasopismach. Podkłada słowa pod utwory muzyczne (Wagnera, Haydna, Herca, M. Świerzyńskiego i i.), jako kantaty, hymny itp., tudzież tworzy pieśni i chorały, do których muzykę komponowali prof. St. Bursa, dyr. W. Dec. prof. B. Walek-Walewski, ks. Dr. Chlondowski i i. W r. 1904. i 1905. był «maitre de chapelle« w kościele Wniebowzięcia N. M. P. w Paryżu; jest wiceprezesem «Związku teatrów i chórów włościańskich« w Krakowie. (Wyciąg z «Encyklopedyi muzycznej współczesnej« Paryż 1911.).

PIEŚŃ.

Pieśnią i melodyą nazywamy, zestawienie dźwięków muzycznych, ujętych w pewien porządek rytmiczny. Początek pieśni równa się początkowi ludzkości, a w miarę postępu cywilizacyi przybierała ona coraz szlachetniejsze formy, by w dzisiejszych czasach stanąć w pełnym rozkwicie. Pieśń jako przedstawicielka uczuć serca znaną już była w Starym Zakonie, znaną ona była także narodom hebrajskim, indyjskim i greckim.

I któż z nas nie zna co to jest pieśń?

Kiedy Bóg stworzył istotę ludzką i tchnął w nią duszę, zabłysła jej nowa gwiazdka na niebie... Radowano się z dziecięcia, dziękowali rodzice Bogu za szczęście jakiem ich raczył obdarzyć, nucąc pieśń: *„Ciebie Boże chwalimy"*.

I ta pieśń nieodstępna towarzyszka życia ludzkiego, od kolebki dziecięcej zawsze z nim przebywa. Tkliwa matula nuci pieśni i piosenki kołysząc do snu niemowlę... Dolę i niedolę wraz z matką i dzieciną podziela i pieśń, wspólnie znosząc cierpienia.

Dziecię się rozwija i snuje złotą nić swego żywota, budzi się w nim poczucie piękna i chęć wzniesienia swego ducha ponad wszystko, nie umiejąc wypowiedzieć rozkoszy serca swojego, nuci sobie niezrozumiałą nikomu piosenkę.

I wyrosło dziecię na młodzieńca... W obronie ojczyzny staje ów młodzieniec a idąc zwartym szeregiem w obronie swej ziemi i wiary nuci pieśń bojową, pieśń św. Wojciecha: *„Boga Rodzico Dziewico"*.

Wraca wreszcie zraniony wojownik... W progu wita go staruszek ojciec lub matka, weseli się syn że może jeszcze oglądać wioskę ojczystą i rodziców, weselą się rodzice widząc go przy życiu i wszyscy nucą hymn dziękczynny: *„Te Deum laudamus"*.

Po życiu na tej ziemi gdy duch stworzenia Boskiego uleci, nad zimną mogiłą zebrani koledzy i towarzysze broni żegnają zmarłego pieśnią żałoby: *„Na krótki czas ach żegnaj nam"*.

Dziewica której przeznaczone zostały podwoje klasztoru, wstępując w te progi składa Bogu najmilszą ofiarę wiecznego dziewictwa, nucąc pieśń uwielbienia: *„Magnificat anima mea Dominum"*.

I każdy naród posiada odpowiednie do swego stanu melodye; pieśń ich wyraża radość lub smutek, wesele lub tęsknotę, zgrozę lub wieczną żałobę. W każdym człowieku rozwija się poczucie piękna, dusza jego chcąc wyrazić hołd Stwórcy najwyższemu nie znając słów uwielbienia, wyraża pieśnią najpiękniejszą modlitwę, a pieśń ta jest najczystszą i najpokorniejszą modlitwą duszy jaką istota ludzka Bogu w ofierze dać może.

Pieśń jest jakby wieczną wiosną lub wiecznym jasnym promykiem słońca wpadającym do najuboższej chaty wieśniaczej, gości ona w ciemnej izdebce robotnika, gości wszędzie na ustach: w najpiękniejszych pałacach jak i w wilgotnej suterynie.

Pieśń słyszymy wszędzie: w chacie polskiej, kościele, kościółku, katedrze lub bazylice, w cerkwi, bóżnicy i meczecie. W weselu i smutku, w trwodze lub niepokoju, w pieśni szukamy ukojenia. Pieśnią wyrażamy hołdy i dziękczynienia, z pieśnią gotujemy się do walki z pokusą, z pieśnią idziemy w śmiertelne zawody, choć pewni jesteśmy, że w tej walce zginąć musimy.

W chwili nieopisanej rozpaczy i trwogi, kiedy się zbliża ostatnia godzina życia człowieka, nie marzy już o swem życiu, lecz po raz ostatni śle pieśń do Opatrzności Boga: *„Kto się w Opiekę"*.

I tak n. p. ostatnie chwile przed zatonięciem parowca »Titanica« opisują ocaleni w słowach wzruszających do głębi: Kiedy ostatnie już łodzie z kobietami i dziećmi odpłynęły, gdy znikła ostatnia nadzieja ratunku i okręt tonąć począł rozległ się potężny, pełen straszliwej powagi hymn przy akompaniamencie muzyki *„Nearer nearer, My God, to Thee"*, dopokąd okręt, wraz z muzyką i tymi, dla których na łodziach zabrakło miejsca, nie poszedł na dno morskie. Słowa hymnu tego brzmią w wolnym przekładzie polskim:

Boże spieszymy do Twych stóp
Bliżej do Ciebie!

Cierpienia nasze wznoszą nas!
Pieśń nasza woła:
Bliżej, mój Boże do Ciebie,
Bliżej do Ciebie!

Jako wędrowiec
Słońce zachodzi,
Ciemność naokół: grób mem wytchnieniem,
Drżące wyciągam dłonie
Bliżej, mój Boże, do Ciebie,
Bliżej do Ciebie!

Spojrzyj, tam droga wiedze w niebiosa...
Cokolwiekbyś zesłał,
Przyjmę pełen wdzięczności.
Aniołowie wołają mnie,
Bliżej, mój Boże, do Ciebie,
Bliżej do Ciebie!

I przerwała się pieśń w środku, straszliwym krzykiem tonących bez ratunku.

R

Wielki Zjazd
Delegatów Organistowskich
w Krakowie, d. 23 Maja 1912 r.

W przededniu Zjazdu nad wieczorem, ze wszech stron zjeżdżać się poczęli na dworzec kolei krakowskiej delegaci. Przybyłych gości i delegatów imieniem grona krakowskich kolegów powitał przewodniczący Komitetu, przybyła także i reprezentacya organistów krakowskich a po wzajemnem powitaniu i zapoznaniu się, całe towarzystwo udało się na wspólny podwieczorek do restauracyi w hotelu »pod Różą«. — Po krótkiej rozmowie i odpoczynku, przybyli rozdzielili się na dwie partye: jedni mniej czynni udali się na przedstawienie do Teatru Miejskiego lub Nowości, drudzy udali się zaraz na pierwsze wstępne posiedzenie Komitetu wykonawczego. Posiedzenie ukończono późną nocą. Przygotowano referaty i wnioski na dzień następny, ułożono porządek dzienny, nie pominięto ani jednej kwestyi dotyczącej sprawy organistów i reformy Muzyki kościelnej.

Wczesnym rankiem dnia 23 Maja pierwszymi pociągami przybyła znowu spora liczba delegatów. O oznaczonej godzinie $5^1/_2$ przybyli delegaci udali się na Nabożeństwo do kościoła N. P. Maryi. Nie przypuszczał nikt tego że ten Zjazd tak licznie będzie reprezentowany, że ta liczba uczestników zwiększać się będzie z każdą godziną i za każdym przybyciem pociągu.

Po Nabożeństwie zebrani udali się na wspólne śniadanie, poczem uczestnicy Zjazdu zwiedzać poczęli Kraków i jego zabytki. Między innymi zwiedzono fabrykę organ K. Żebrowskiego, oglądano roboty tejże fabryki około organu na Wawelu, zwiedzono drukarnię »Czasu», Pałac Sztuki i w. i. O godzinie 11-tej uczestnicy udali się znowu do kościoła N. M. P. celem wypróbowania i poznania pneumatycznej konstrukcyi organu. Pierwszy rozpoczął produkcye kol. Kokoszka ze Zgłobnia, wyrobioną techniką i smakiem gry zadziwiał słuchaczy wśród licznie zebranej Publiczności w kościele. — Po nim produkowali się inni koledzy, a ogół znawców uznał organ Maryacki za dzieło wielkiej wartości, konstrukcyę i całe urządzenie i zestawienie głosów za nieoceniony wynalazek nowoczesnej techniki.

Zwiedzanie miasta zakończono o godz. 1 w południe a zebrani delegaci udali się na wspólny obiad. Z uderzeniem godziny 3 po południu, sala Arcybractwa Miłosierdzia wypełnioną została przybyłymi delegatami. Zjawili się reprezentanci czterech dyecezyj, największą liczbą przeważała dyecezya krakowska. Wśród zebranych nie zauważyliśmy jednak zaproszonych gości z Wiel. Duchowieństwa, co świadczy najwymowniej że nasi duszpasterze są w zupełności przekonani o dobrej woli organistów, że sprawa Muzyki kościelnej jest prowadzoną należycie i po ich myśli, a uchwały podjęte na Zjeździe są zgodne z życzeniem Ogółu Duchowieństwa. Zjazd zagaił prezes Komitetu następującą przemową:

Szanowni Koledzy Delegaci!

Z prawdziwą radością powitać mi wypada tak licznie Was tu zebranych i ten Zjazd dzisiejszy i wyrazić wszystkim zebranym szczere uznanie za liczne i solidarne przybycie. Dzisiejszy zjazd ma znaczenie większe niż kiedykolwiek, zwołany został dla spraw większej wagi, dla celów naszych wspólnych i naszej organizacyi. Zgromadzeni tu Koledzy świadczą najwymowniej swoją obecnością, że posiadają poczucie moralnego obowiązku solidarności, że pragną dopomódz w pracy wszystkim Kolegom, że chcą złączyć rozrzuconych po parafiach Kolegów w jeden silny węzeł, aby wspólnie z nimi pracować nietylko około poprawy naszego bytu, ale dla dobra i podniesienia Muzyki kościelnej. Chcąc aby nasza wspólna praca wydała owoce zdrowe i dobre, potrzeba aby wszyscy Koledzy postępowali według myśli naszych kierowników, nie wyłamując się z pod karności i solidarności koleżańskiej.

Przykre stosunki obecne, jakie każdemu z nas dotkliwie odczuwać się dają, niechaj będą bodźcem do energicznej pracy, bo pod względem organizacyi stoimy bardzo słabo, podczas kiedy inne zawody postąpiły naprzód i zyskały lepsze warunki wynagrodzenia, my stoimy obecnie na gorszych warunkach niż dawniej, nie otrzymaliśmy żadnych polepszeń, owszem z każdą zmianą posady organisty wynagrodzenie jego szczupleje. Brak ducha religijnego w naszem społeczeństwie, wrogie napaści na nasz Kościół katolicki, pociągnęły za sobą upadek sztuki kościelnej i Muzykę kościelną poczęto lekceważyć

i traktować gorzej niż po macoszemu. Mało interesowano się Muzyką kościelną, zapominano o Domu Bożym, zapomniano o potrzebie dobrego i zdolnego organisty, upadał stan i zawód organistowski a z nim upadała Muzyka kościelna. Czyż my patrzeć mamy bezczynnie na ów zanik Muzyki? Czyż obojętnie patrzeć na coraz to nowe ciosy zwrócone na Kościół i Wiarę naszą? My którzy obraliśmy za zawód sztukę i zdobyli sobie miejsce pod sztandarem Muzy powinniśmy odpierać wszelkie napaści przeciwko naszej religii, powinniśmy pracować nad podniesieniem Muzyki, rozwinąć i uszlachetnić ją, aby z chlubą przekazać ją przyszłym pokoleniom. Jeżeli rozwiniemy swą działalność i starać się będziemy pracować dla dobra sztuki nikt nie śmie zaprzeczać i nam poprawy bytu i egzystencyi. Zebranych tu dzisiaj Kolegów zaznajomimy z naszą pracą dokonaną i tą którą dokonać zamierzamy z pomocą chętnych Kolegów, a jesteśmy pewni, że w dobrem dziele Bóg nam dopomoże! *(huczne oklaski).*

Przystąpiono do wyboru prezydyum. Na referenta zaproszono nowego redaktora i w jego ręce złożono przygotowane referaty i wnioski. Dwa z nich ważniejsze poniżej podajemy.

Nad sprawozdaniem ze swej działalności zabrał głos kol. M. Bawor i przemówił do zebranych:

Szanowni Koledzy!

Wobec Was tu zebranych, pozwalam sobie przedstawić sprawozdanie z czynności moich w roku bieżącym. Na wstępie zaznajomię Kolegów z działalnością jaką położyłem około naszej literatury zawodowej, którą wraz z innemi czynnościami i odpowiedzialnością wziąłem na siebie. Kiedy przejąłem naszą „Gazetę" od p. Styrny, liczba prenumeratorów była tak małą, że nie wiedziałem sam co począć, czy starać się o nią dalej czy też zostawić ją w zapomnieniu. Po rozpatrzeniu tej sprawy, wstyd mię ogarnął za wszystkich obojętnych Kolegów — postanowiłem wydawać nadal gazetę, licząc na poparcie Kolegów. Po części nie zawiodłem się — Koledzy poczęli popierać swe pismo i powiększyli liczbę prenumeratorów w czwórnasób, i dalej widnieją na liście chętnych zwolenników naszego pisma. Z dniem każdym widzę wzrost w naszej organizacyi i widzę coraz to nowe potrzeby wynikające z ruchu zawodowego. I tak gazeta nasza potrzebuje rozwoju, który postanowiłem jeszcze w tym półroczu uskutecznić. Niechaj sobie Koledzy nie myślą, jakobym rezygnował z zajmowanego stanowiska redaktora bo nie mam do tego powodu, tem bardziej że pismo nasze stoi na pewniejszej podstawie jak poprzednio. Jak w ostatnim numerze „Gazety organistowskiej" zaznaczyłem, pozostaję nadal kierownikiem pisma dla spraw zawodowych a przenoszę Wydawnictwo do Krakowa, ze względów niedogodnej komunikacyi pocztowej i ze względów wykonania technicznego którego nasza gazeta obecnie wymaga. Powołałem do komitetu kolegów z Krakowa, a ci mając stosunki z osobistościami ze wszystkich sfer muzycznych chętnie pomogą mi w pracy i zasilać będą nasze pismo odpowiedniemi wiadomościami z zakresu muzyki. W ten sposób praca redakcyjna rozłożona na kilku, nie przeciąży zbytnio nikogo zadowolni zaś pod każdym względem prenumeratorów. Oprócz wspomnianego komitetu zaprosimy muzyków-artystów, amatorów i inne osobistości ze świata muzycznego, oni z pewnością nie odmówią poparcia naszej gazecie. Wczorajsze posiedzenie komitetu, postanowiło zmienić dotychczasowy tytuł gazety na tytuł „Muzyka i Śpiew" bo ten tytuł odpowiada naszemu zawodowi, a tym „Śpiewem i Muzyką" interesować możemy nie tylko naszych Kolegów, ale wszystkich zwolenników muzyki.

Starania jakie położyłem około naszej gazety są aż nadto dodatnie i każdemu znane, potrzeba jednak pomocy innych Kolegów. Jest to do przewidzenia, że koszta wydawnictwa się wzmogą bo chcemy dodawać do gazety i nuty dotychczas nie znane i nie drukowane, kompozycyi naszych Kolegów i naszych poprzedników nauczycieli. Potrzeba zatem wymaga abyście Koledzy poparli wydawnictwo i rozpowszechniali go wszędzie nie tylko pomiędzy sobą, ale w każdej wiosce i miasteczku gdzie znajdują się zwolennicy muzyki, bo oni mogą również prenumeratą przyczynić się naszej sprawie. Jeżeli rozpowszechnimy nasze pismo, naszą pracę na polu muzyki, zaznajomimy Ogół ze sytuacyą w jakiej obecnie nasz stan się znajduje, przy poparciu Duchowieństwa i sfer inteligencyi domagać się będziemy lepszego traktowania Muzyki kościelnej i nas funkcyonaryuszy, co daj Boże abyśmy jak najrychlej uzyskali.

Przedstawiam Wam nowego redaktora naszego pisma p. Romana Ferka, b. współpracownika „Tygodnika Mieszczańskiego", amatora organistę, on jako czynny i chętny do pracy na polu muzyki we wszystkim nam dopomoże. O ile mi wiadomo znacie go już panowie sądzę że nasz wybór zatwierdzicie. *(Zgoda! brawa i oklaski).*

Nowo obrany podziękował uprzejmie zgromadzonym, przedstawił swe plany i zamiary, prosząc

o zaufanie wszystkich PP. Organistów o szczerość zupełną i bezwzględną dla niego w informacyach, aby pismo nie było przeznaczonem dla jednostek, lecz dla sfer Muzykalnych, treść pisma ma być wyrazem Ogółu pracującego na polu Muzyki kościelnej.

Według ułożonego porządku, odczytał redaktor referat na temat „Upadek sztuki kościelnej":

Kto z nas zajmuje się sztuką kościelną lub tylko interesuje się dziełami w Domu Bożym, ten w czasach obecnych zauważył wielki upadek i ten upadek na każdym kroku widzieć i odczuć się daje. Fakt ten dobitnie zaznaczył się na ostatnich dwóch wystawach „Sztuki kościelnej" we Lwowie i w Krakowie. Kto tylko zwiedził wystawę kościelną, ten ze smutkiem pytał siebie: czy to wystawa, czy kpiny z religii? czy to humbug amerykański, czy wyzysk ciekawych? czy wreszcie niski poziom wykształcenia w tym kierunku wystawców? Zwiedzający przygotowany był na coś pięknego, coś niezwykłego a odszedł przygnębiony z modlitwą na ustach za tych „którzy nie wiedzą co czynią". — I tak wystawiono w pałacu sztuki niemożliwe karykatury figur, urągające wszelkim wymaganiom estetyki, nie nadające się zupełnie jako ozdoba Świątyni Pańskiej, lecz przeciwnie nadawać by się mogły jako przedmioty do szyderstwa z wizerunków Świętych.

Ciąg dalszy nastąpi.

PODZIĘKOWANIE składamy Przew. Ks. Prałatowi Czesławowi Wądolnemu za bezpłatne udzielenie nam sali na obrady delegatów organistowskich w dniu 23 Maja.

KRONIKA.

P. JÓZEF KRUPIŃSKI organista i naucz. muzyczny, zasłużony działacz na polu pracy organizacyjnej, otrzymał posadę w Osobnicy, (dyec. Przemyska). — «Szczęść Boże!«

DODATKI NUTOWE rozpoczną się od preludyów Wincentego Rychlinga. Cały zbiór tych kompozycyi obejmie kilka zeszytów, a przy pomyślnych warunkach pierwszy dodatek dołączonym będzie na 15 lipca tym prenumeratorom, którzy uiścili przedpłatę na drugie półrocze.

PRZECIW POMNIKOWI CHOPINA. W warszawskim stowarzyszeniu właścicieli realności powstał projekt, iż członkowie w swych realnościach zbierać będą wśród lokatorów składki na pomnik. Zbieranie składek trwało już kilka tygodni, lecz oberpolicmajster warszawski polecił rewirowym, aby odebrali od gospodarzy domów listy składek na pomnik Chopina i zobowiązali ich do zwrócenia pobranych składek ofiarodawcom.

JÓZEF HOWARD, kompozytor i aktor amerykański, oświadczył niedawno w sądzie dla bankrutów w Chicago, że w przeciągu czterech lat stracił 100.000 dolarów na operetkach. Przyznał, że zarabiał grubo na operetkach, do których pisał muzykę ale większość swego majątku przehulał, a resztę obrócił na utrzymanie swej chorej małżonki.

OSKARŻENIA PRUSKIE. X. Filipiak, proboszcz z Kłecka i organista p. Rydlewski, zostali ukarani przez prokuratoryę gnieźnieńską o urządzenie «zebrania publicznego«. Zebraniem tem było nabożeństwo, urządzone przed figurą św. Wawrzyńca. Sąd w Gnieźnie wydał wyrok uwalniający, lecz na apelacyę prokuratora orzekł najwyższy trybunał Rzeszy, że nabożeństwo to podpadało pod ustawę o zebraniach publicznych i należało je zgłosić na policyi. Nakazano odbyć rozprawę powtórną i Izba karna gnieźnieńska skazała obecnie obu oskarżonych na grzywnę po 20 marek i na koszta procesu. Nabożeństwo stało się «zebraniem publicznem«.

BÓJKA NA KONCERCIE. W Palaiseau (Francya) podczas koncertu wynikła ogromna bójka. Po jednej stronie stanęło 40 członków klubu gimnastycznego, po drugiej 17 żołnierzy pułku kolonialnego. Pod naciskiem siły przeważającej żołnierze doznali zupełnej porażki, przyczem kilku z nich i jeden żandarm zostali ciężko poranieni. Władza zarządziła śledztwo, a władza wojskowa zmieniła całą załogę, wychodząc z tego założenia, że żołnierze nie wykazali ducha rycerskiego, dając się sromotnie pobić przez cywilnych.

DWA TYSIĄCE PROSPEKTÓW rozesłaliśmy do pp. Organistów i parafij, a jeden tylko wrócił z powrotem od p. Stanisława Żółkiewicza z Głogowa, z dopiskiem «n i e p r z y j m Ó j e«.

NADESŁANE.

Dnia 25 maja b. r. odbyło się Walne Zgromadzenie Delegatów «WISŁY«, Lud. Towarz. wzaj. ubezp. we Lwowie przy udziale Excelencyi Długosza, który oświadczył, że instytucyą i nadal opiekować się ma zamiar zwłaszcza, że jest ona prowadzona wzorowo. Z przedłożonego bilansu wynika, że rozwój «Wisły« jest normalny i że stan jej ubezpieczeń stale wzrasta. Rok 1911 był dla wszystkich Towarzystw asekuracyjnych katastrofalnym. (Towarzystwa austr. wypłaciły o 60 milionów koron więcej tytułem szkód niż w roku poprzednim). Dlatego najstarsze nawet Towarzystwa wykazały za r. 1911 bardzo małe zyski. Jeżeli zatem «Wisła« zamknęła rok 1911 zyskiem 27.000 kor., to dała dowody swojej żywotności. Tytułem szkód wypłaciła «Wisła« w roku sprawozdawczym 233.779 koron wobec 79.703 z roku 1910 (przez 3 lata suma wypłaconych szkód wynosi 352.438 koron), fundusze dyspozycyjne wynoszą 218.881 koron a ubezpieczona wartość wzrosła do 56 milionów koron.

Na 14.673 nowych wniosków w r. 1911 przypada tylko 2.467 takich ubezpieczeń, które przeszły do «Wisły« z innych Towarzystw — reszta to tacy, którzy dotąd nigdzie ubezpieczeni nie byli. Pomyślny to objaw, bo świad-

czy że «Wisła« z krajowymi Towarzystwami nie konkuruje tylko pracuje nad rozszerzeniem idei ubezpieczenia na szerokie masy ludu. Wreszcie zanotować nam wypada, że wkrótce już powołane zostanie do życia Towarzystwo wzajemnego kredytu «Wisła«, którego statuta przedłożono sądowi do zarejestrowania i że dyrekcya rozpoczęła prace około założenia własnego Towarzystwa życiowego.

Ktokolwiek z P. T. Duchowieństwa, Przew. Ks. Proboszczów, pp. Organistów, Nauczycieli śpiewu, wreszcie z Czytelników naszego pisma, miałby zamiar kupić fortepian, pianino lub fisharmonię a nawet i organy czy małe czy też największe, zechce zwrócić się do redakcyi «Muzyki i Śpiewu«, a oszczędzi kosztów i może być zapewniony że otrzyma instrument dobry i nie drogi. Fortepiany lub fisharmonie często się trafiają i za niską cenę można nabyć. Nowe fortepiany i pianina, redakcya na podstawie umowy otrzyma po znacznie zniżonej cenie. (Patrz inserat W. Barabasza).

Przew. Duchowieństwo najuprzejmiej upraszamy, aby przed zadatkowaniem organu u któregokolwiek organmistrza, zwróciło się do redakcyi «Muzyki i Śpiewu« która zupełnie bezinteresownie, za nadesłaniem tylko marki na odpowiedź, wyśle odpowiedź i poda dyspozycye organowe według najlepszego i wypróbowanego doświadczenia, poda uwagi czego żądać należy od organmistrza itp. Często bowiem zdarza się że oferta na organ opiewa pozornie za niską cenę, jednakowoż skomplikowana oferta w formie organu kombinowanego, różne repetycye pedałowe wreszcie niby pedał, ale składający się zaledwie z jednej oktawy i wiele, wiele innych kombinacyj w których nieobeznanemu z budową organu trudno się nawet zoryentować i zapoznać. Rzekomo niska oferta okazuje się po pewnym czasie najdroższą i przepłaconą. Nieraz przy fachowem odbiorze organ, wykazano różne niedokładności, tych jednak usunąć się nie dało, ponieważ były zręcznie w ofercie wplecione i razem z organem «skombinowane«. Przy naszej wcześniejszej pomocy i interwencyi podobny wypadek się nie zdarzy.

NOWOŚCI MUZYCZNE.

Nadesłano do redakcyi:

„Zbiór pieśni kościelnych" na niedziele i uroczystości całego roku, dla szkół średnich i chórów amatorskich, zebrał i ułożył w łatwym stylu na 4 głosy męskie Tomasz Flasza, naucz. muzyki i śpiewu.
Partytura i 4 głosy K. 7·20. Głosy pojedyncze po 80 h.

„Zbiór pieśni żałobnych" na 4 głosy męskie, tegoż autora, cena partytury i 4 głosów Kor. 4·—. Głosy pojedyncze po 50 h.

Te dwa zbiory ułożone pod każdym względem praktycznie i wzorowo, polecamy najgoręcej nietylko pp. Organistom, ale i wszystkim towarzystwom śpiewackim, chórom amatorskim i parafialnym. Samo nazwisko autora pedagoga, daje dostateczną gwarancyę prawdziwie kościelnej, poważnej i nie ciężkiej harmonizacyi.

Pieśni w zbiorkach tych zamieszczone, dadzą się z łatwością po jednej lub dwóch próbach wykonać, nawet mniej wyrobionemi siłami. Łatwy styl i prowadzenie głosów przypomina nam ogólnie znane kolendy, wydane przez tegoż autora przed kilku laty. Prawdziwą i największą przysługę oddał autor nauczycielom śpiewu szkół średnich i seminaryom nauczycielskim, bo brak takiego podręcznika dotkliwie odczuwać się dawał, musiano się posługiwać błędnie napisanemi utworami na kartkach, a kompozycyami nieodpowiednimi.

Drugi zbiorek pieśni żałobnych, zawiera pieśni do wykonywania w czasie pogrzebu i nabożeństw żałobnych. Podręcznik okaże się również niezbędnym, bo oprócz znanych żałobnych kwartetów, znajduje się w nim wiele kompozycyj zupełnie nowych, pięknie i łatwo na chór męski ułożonych.

Zamówienia i należytość nadsyłać należy do wydawnictwa «Muzyka i Śpiew« lub do autora p. Tomasza Flaszy, Kraków, ul. Kanonicza 11, II p.

Zawiadamia się pp. Organistów tudzież pp. kierowników i dyrygentów chórów, wreszcie pp. Nauczycieli śpiewu szkół średnich i seminaryów nauczycielskich, że redakcya «Muzyki i Śpiewu« chętnie pośredniczyć będzie w nabywaniu potrzebnych muzykalij czy to preludyj, czy innych utworów do śpiewu, organowych lub fortepianowych. PP. odbiorcy lepiej wyjdą, bo otrzymają nuty taniej z powodu, że redakcya na mocy układu z księgarniami otrzyma stosowny rabat jakiego P. T. Odbiorcy otrzymać nie mogą. Również redakcya zajmuje się wyborem nut do śpiewu na głosy czy to męskie lub mieszane, żeńskie, wreszcie na chór wyćwiczony lub początkujący, wreszcie zajmie się sharmonizowaniem nadesłanych melodyi na chóry męskie, żeńskie, lub mieszane. Dla chórów szkolnych redakcya zajmie się w braku drukowanych przepisaniem lub autografią odpowiednich kompozycyi na chór unisono lub kilkugłosowy wreszcie z organem; orkiestrą lub bez tychże tj. á capella.

„Regens Chori" miesięcznik poświęcony sprawom organistów (Częstochowa II Aleja Nr. 38 m. 28). Numer 6 zawiera bogatą treść dla każdego z pp. Organistów. Między innymi wyróżniają się artykuły: O organie, Zasady muzyki (c. d.), Ceremonie kościelne, Sprawy zawodowe i wiele innych. «Regens chori« jako pismo zawodowe naszych kolegów organistów z pod zaboru rosyjskiego zasługuje na poparcie.

DARY HONOROWE:

Na cele wspólne: Organiści na zebraniu w Białej 10 Kor., p. Kościelny Antoni 1 K., p. Rakoczy Stanisław 1 K., p. Tomasz Stachurski 1 K., p. Stefan Stępniowski 1 Kor. — Na cele wydawnictwa: p. Dyr. N. S. 7 Kor., p. Olek Augustyn 3 K., p. Wojewodzicki Francisz. 3 K.

Nadto otrzymała nasza redakcya list następującej treści: «Z radością witamy nowe polskie pismo traktujące o muzyce kościelnej i załączamy 20 K., na fundusz wydawnictwa z życzeniem pomyślnego rozwoju«.

Grono amatorów muzyki z Krakowa: Antoszewski, Boczarski, Bajorek, Buczyński, Fink, Kwiek, Malczyk, Michalik, Moniczewski, Malandowicz, Rząca, Steinfels, Sechorz, Wanatowicz.

WWPP. Ofiarodawcom składamy serdeczne podziękowanie.

Zgłoszono naszej Administracyi do sprzedania: Fisharmonię Śliwińskiego, cena 160 K. — Skrzypce marki «Conservatori« 16 K. — Metronom Maelzla 7 K. — Oprócz tych 2 fortepiany krótkie i 4 pół długie dobrych firm.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Roman Ferek. Nakładem galicyjskiego Komitetu Organistów.

DRUKARNIA „CZASU" W KRAKOWIE.